

Sygnatura akt II AKa 95/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 maja 2015 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Wojciech Kociubiński

Sędziowie: SSA Tadeusz Kielbowicz

SSA Andrzej Krawiec (spr.)

Protokolant: Beata Sienica

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Teresy Łozińskiej - Fatygi

po rozpoznaniu w dniu 6 maja 2015 r.

sprawy **Ł. K.**

oskarżonego z art. 13 § 1 kk w związku z art. 148 § 1 kk w zw. art. 159 kk w zw. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk oraz art. 62 ust. 1 i art. 58 ust. 1 ustawy z 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora i oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Legnicy

z dnia 20 stycznia 2015 r. sygn. akt III K 39/14

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Legnicy rozpoznał sprawę **Ł. K.** oskarżonego o to, że:

I. w nocy z 30 na 31 lipca 2005 roku w J. w lokalu o nazwie (...) znajdującym się przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z S. Ł., P. K. (1), T. K. i P. K. (2), którzy zostali już prawomocnie osądzeni w odrębnym procesie przeprowadzonym przez Sąd Rejonowy w Jaworze, jak też z kilkoma innymi jeszcze dotąd personalnie nieustalonymi mężczyznami, co do których materiały wyłączono do odrębnego postępowania, wziął udział w pobiciu właściciela tego lokalu G. W. (1) oraz ochroniarzy – T. N. (1) i A. Z., którzy zostali pobici rękoma i skopani nogami w sposób narażający ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, przy czym Ł. K. w formie własnego ekscesu używał noża i usiłował dokonać zabójstwa G. W. (1) w ten sposób, że działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia go życia przy użyciu tego noża zadał mu rany klute i cięte, a w tym ranę ciętą przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej w okolicy serca, rany klute w okolicy podłopatkowej lewej, ranę ciętą dołu podkolanowego lewego, ranę ciętą przedramienia lewego długości 5 cm na powierzchni dłoniowej, ranę kłutą okolicy łokcia lewego, które to rany spowodowały obfite krwawienie, a także skutkowały naruszeniem czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął wobec natychmiastowego udzielenia

pokrzywdzonemu pomocy przez inne osoby oraz niezwłocznie wezwany na miejsce zdarzenia zespół pogotowia ratunkowego, a następnie niezwłocznie przeprowadzony w szpitalu powiatowym w J. zabieg operacyjny,

to jest o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k., z art. 159 k.k. oraz z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

II. w dniu 19 listopada 2013 roku w miejscowości M. w gminie R. w mieszkaniu przy ul. (...) wbrew przepisom ustawy posiadał środki odurzające w postaci suszonego ziela konopi innych niż włókniste, tzw. „marihuany” w ilości 3,95 grama,

to jest o czyn z art. 62 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

III. w dniu 19 listopada 2013 roku w miejscowości M. w gminie R. w mieszkaniu przy ul. (...) wbrew przepisom ustawy udzielił K. K. środka odurzającego w postaci suszonego ziela konopi innych niż włókniste, tzw. „marihuany” w nieznaczej ilości około 0,5 grama w ten sposób, że dał mu szklaną lufkę i w woreczku foliowym udostępnił mu ten środek odurzający, którym to środkiem następnie K. K. nabił tężę lufkę w celu jednorazowego zażycia,

to jest o czyn z art. 58 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Po rozpoznaniu tej sprawy Sąd Okręgowy w Legnicy wyrokiem z dnia 20 stycznia 2015 r. uznał oskarżonego Ł. K. za winnego tego, że w dniu 31 lipca 2005 roku w J., woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z S. Ł., P. K. (1), T. K. i P. K. (2) których sprawę rozpoznano w odrębnym postępowaniu, a także z innymi nieustalonymi osobami których sprawę wyłączono do odrębnego postępowania, wziął udział w pobiciu G. W. (1), T. N. (1) i A. Z. w ten sposób, że uderzali ich rękami i nogami po całym ciele narażając na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, - to jest czynu z art. 158 § 1 k.k. i za to na podstawie powołanego przepisu wymierzył mu karę 2 lat pozbawienia wolności.

Tym samym wyrokiem uznał oskarżonego za winnego czynu opisanego w pkt II części wstępnej i za to na podstawie art. 62 ust. 1 ustawy z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii wymierzył mu karę 4 miesięcy pozbawienia wolności.

Tym samym wyrokiem uznał oskarżonego za winnego czynu opisanego w pkt III części wstępnej i za to na podstawie art. 58 ust. 1 powołanej ustawy wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę łączną 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 19 listopada 2013 r. do 20 stycznia 2015 r.

Na podstawie art. 44 § 2 k.k., art. 70 ust. 2 powołanej ustawy oraz art. 230 § 2 k.p.k. orzekł o dowodach rzeczowych.

Zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych.

Wyrok powyższy zaskarżyli Prokurator Rejonowy w Jaworze oraz obrońca oskarżonego Ł. K..

Apelacja prokuratora zarzuca (dosłowny cytat) „mający wpływ na treść orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu przez Sąd pierwszej instancji, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dał wystarczających podstaw do przypisania oskarżonemu Ł. K. usiłowania zabójstwa, gdyż brak było nie budzących wątpliwości dowodów pozwalających stwierdzić, że to oskarżony właśnie zadał nożem rany G. W. (1), jakkolwiek zebrany w sprawie materiał dowodowy, a zwłaszcza zgodne i konsekwentne zeznania świadków, a w tym szczególnie bezpośrednich świadków zajścia, tj. T. N. (1), A. Z. i G. W. (1) oraz pośrednich świadków, tj. A. W. z domu M., P. M. i W. W. złożone najpierw w toku śledztwa, potem w toku odrębnej rozprawy prowadzonej przed Sądem Rejonowym w Jaworze, jak również podczas rozprawy głównej przed Sądem Okręgowym w Legnicy w niniejszej sprawie, ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.) i w kontekście opinii biegłego z

zakresu medycyny sądowej oraz pozostałych środków dowodowych we wzajemnym ze sobą powiązaniu wskazują jednoznacznie, iż to właśnie oskarżony Ł. K. w czasie przedmiotowego zajścia używał noża lub innego podobnie niebezpiecznego narzędzia i zadał tymże narzędziem rany pokrzywdzonemu G. W. (1), usiłując tym samym w formie własnego ekscesu pozbawić go życia, a tym samym dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa z art. 13 §1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k., z art. 159 k.k. oraz z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.”.

Podnosząc wskazany zarzut apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku co do pkt I części dyspozytywnej i przekazanie sprawy w tym zakresie Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Apelacja obrońcy oskarżonego zarzuca (dosłowny cytat):

„1. rażąco obrazę przepisów prawa procesowego, a to przepisu art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów w skutek przyjęcia, iż oskarżony Ł. K., dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie I części dyspozytywnej wyroku, w sytuacji, gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w szczególności zeznania świadków: S. Ł., P. K. (1), T. K. i P. K. (2) (uprzednio skazanych za ten czyn), przeczą jakoby oskarżony miałby być w miejscu i czasie popełnienia przestępstwa, nadto zeznania świadka T. N. (1), stanowiące fundament zarzutu stawianego oskarżonemu, są całkowicie niespójne, nielogiczne i niekonsekwentne, a prezentowana przez świadka T. N. (1) wersja zdarzeń, w tym wskazanie osoby oskarżonego jako napastnika biorącego udział w zajściu w lokalu (...) miała istotny wpływ na zeznania pozostałych pokrzywdzonych, tj. A. Z. i G. W. (1), nadto na zeznania świadka A. W..

2. rażące naruszenie przepisów postępowania, a to przepisu art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie wszystkich nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, w szczególności w zakresie obecności oskarżonego w czasie i miejscu popełnienia czynu opisanego w punkcie I części dyspozytywnej wyroku”.

Podnosząc wskazane zarzuty apelujący wniósł o:

„1. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego w całości od zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie I części dyspozytywnej wyroku;

2. zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie III poprzez orzeczenie za czyny opisane w punkcie II 1 i 2 części dyspozytywnej wyroku, tj. występku z art. 62 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii oraz występku z art. 58 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, kary łącznej 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, w trybie przepisu art. 69 § 1 k.k. w zw. z art. 70 §1 pkt 1 k.k. na okres próby wynoszący 2 lata”.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Co do apelacji prokuratora – apelacja ta nie zasługuje na uwzględnienie. Wbrew podniesionemu w niej zarzutowi brak jest podstaw do przyjęcia, że Sąd I instancji dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych, uznając, iż nie ma w sprawie dostatecznych dowodów wskazujących, że to oskarżony Ł. K. używał w czasie zdarzenia noża (lub innego ostrego narzędzia) wobec pokrzywdzonego G. W. (1).

Apelacja oskarżyciela publicznego jest bardzo obszerna, jednakże należy zauważyć, że zasadnicza jej część sprowadza się do streszczenia zeznań głównego (według prokuratora) świadka zdarzenia T. N. (1), a także do opisu podjętych w niniejszej sprawie czynności procesowych. Analizie całokształtu zeznań wymienionego świadka apelujący poświęcił znacznie mniej miejsca, przy czym wnioski jakie z tej analizy wyprowadził nie mogą trafić do przekonania.

W kontekście podniesionego w omawianym środku odwoławczym zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który to błąd – według autora apelacji – polegał na przyjęciu, że (cyt.): „Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dał wystarczających podstaw do przypisania oskarżonemu Ł. K. usiłowania zabójstwa, **gdyż brak było nie budzących wątpliwości dowodów pozwalających stwierdzić, że to oskarżony właśnie zadał nożem rany G. W. (1)**”, chociaż zdaniem apelującego dowody takie istnieją, warto zwrócić uwagę na

bardzo znamienne fragment uzasadnienia apelacji. Fragment ten, stanowiący w istocie podsumowanie uprzednich wywodów autora środka odwoławczego, brzmi następująco (cyt.): „Najistotniejszy bezpośredni świadek T. N. (1) ... konsekwentnie zeznał, iż przy G. W. (1) był Ł. K. i to on **prawdopodobnie** uderzył tego pokrzywdzonego nożem” (str. 11 apelacji, k. 1692). Również wcześniej, odwołując się do zeznań T. N. (1) złożonych w dniu 27 lipca 2006 r. na rozprawie przed Sądem Rejonowym w Jaworze apelujący stwierdził, że według tych zeznań to Ł. K. **prawdopodobnie** uderzył G. W. (1) nożem (str. 7 apelacji, k. 1690).

W powyższych fragmentach apelacji oskarżyciel publiczny de facto potwierdził zasadność krytykowanego przez siebie stanowiska Sądu I instancji co do braku niewątpliwych dowodów wskazujących na omawiane działanie Ł. K. tempore criminis (użycie noża wobec pokrzywdzonego). Apelujący stwierdził bowiem wyraźnie, że działanie to (ciosy nożem) w świetle zeznań T. N. (1) było jedynie „**prawdopodobne**”, a przecież jest rzeczą oczywistą, iż dla przypisania danej osobie określonego zachowania, wyczerpującego znamiona czynu zabronionego, musi istnieć pewność, a nie jedynie prawdopodobieństwo, że ta właśnie osoba dopuściła się tego konkretnego czynu.

Należy przy tym zwrócić uwagę na istotną wewnętrzną sprzeczność w wywodach autora apelacji w omawianej kwestii. Jak wcześniej wspomniano apelujący na kanwie zeznań świadka T. N. (1) stwierdził, że to Ł. K. **prawdopodobnie** uderzył G. W. (1) nożem (vide strony 7 i 11 apelacji, k. 1690, 1692). Tymczasem w dalszej części środka odwoławczego oskarżyciel publiczny, polemizując z dokonaną przez Sąd meriti oceną zeznań wymienionego świadka podnosi, że (cyt.): „Trudno uznać logiczne wnioski wyciągnięte przez tego świadka (T. N. (1) – przyp. SA) za nadinterpretację, luźne lub dowolne wnioskowanie, bądź też przypuszczenia, skoro świadek ten w każdym kolejnych swoich zeznaniach oświadczył, że **jest pewny**, iż to właśnie Ł. K. używał noża wobec G. W. (1)” (str. 12 apelacji, k. 1692v).

Twierdzenie zawarte w cytowanym fragmencie środka odwoławczego (iż T. N. (1) w każdym zeznaniu oświadczał, że jest pewny, iż Ł. K. używał noża wobec pokrzywdzonego) mijają się ewidentnie z prawdą. Podczas przesłuchania w dniu 27 lipca 2006 r. na rozprawie przed Sądem Rejonowym w Jaworze T. N. (1) oświadczył bowiem, iż Ł. K. **prawdopodobnie** uderzył G. W. (1) nożem. Wprawdzie tego nie widział, jednak **przypuszcza**, że to był on, gdyż był najbliżej niego (vide k. 1082). Nie można również mówić o pewności wymienionego świadka w tym względzie, jeśli podda się analizie treść jego zeznań złożonych w prokuraturze w dniu 18 grudnia 2013 r. Z jednej bowiem strony zeznał on wówczas, że (cyt.): „Ja nie widziałem tego kto komu zadawał ciosy nożem”, a z drugiej oświadczył „Ja nie mam żadnych wątpliwości, że to Ł. K. zadał G. W. (1) te rany” (k.1059). W zakresie tym istnieje w zeznaniach świadka T. N. (1) ewidentna sprzeczność.

Sąd I instancji po analizie całokształtu zeznań T. N. (1) oraz pozostałego zebranego w sprawie materiału dowodowego stwierdził, że pewności takiej mieć nie może. Sąd meriti odwołał się tu do zasady in dubio pro reo zawartej w art. 5 § 2 k.p.k. (str. 9 i 23 in principio uzasadnienia orzeczenia), podnosząc, że zebrane w sprawie dowody nie dają możliwości ustalenia (zidentyfikowania) w sposób niewątpliwy (a zatem pewny, a nie jedynie prawdopodobny) sprawcy posługującego się podczas zdarzenia nożem (lub innym ostrym narzędziem). Ze stanowiskiem tym należy się zgodzić.

Sąd Apelacyjny nie podziela poglądu autora apelacji, że zeznania świadka T. N. (1) są jednolite i konsekwentne. Apelujący wywodzi tu, że (cyt.): „... relacje procesowe T. N. (1), A. Z. i G. W. (1) są ... zasadniczo konsekwentne. Nie sposób doszukać się w poszczególnych zeznaniach tych świadków istotnych rozbieżności co do głównych okoliczności” (str. 10 apelacji, k. 1691v). Pogląd taki apelujący wyraził również w dalszej części środka odwoławczego (vide str. 11, k. 1692).

Wbrew twierdzeniom autora apelacji w zeznaniach T. N. (1) w omawianym zakresie (co do posługiwania się przez oskarżonego nożem w stosunku do G. W. (1)) zachodzą istotne rozbieżności, w świetle których zeznań tych nie można uznać za jednolite i nie budzące wątpliwości. Kwestii tej Sąd I instancji poświęcił znaczną część uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Sąd Apelacyjny podziela stanowisko tegoż Sądu co do braku dostatecznych dowodów pozwalających przypisać Ł. K. omawiane działanie.

Z uwagi na treść środka odwoławczego, w szczególności mając na względzie eksponowaną przez autora okoliczność, że zeznania świadka T. N. (1) stanowią miarodajny dowód, pozwalający przypisać oskarżonemu czyn w postaci usiłowania zabójstwa pokrzywdzonego przy użyciu noża (lub innego ostrego narzędzia) w związku z art. 159 k.k., Sąd Apelacyjny dokonał własnej analizy całokształtu zeznań wymienionego świadka. Wnioski jakie z owej analizy wyprowadził Sąd odwoławczy są tożsame z wnioskami Sądu I instancji. W zeznaniach świadka T. N. (1) istnieje w omawianej kwestii zbyt wiele rozbieżności i niekonsekwencji aby dowód ten można było uznać za w pełni wiarygodny. Należy przy tym zaznaczyć, że chodzi tu wyłącznie o te fragmenty zeznań T. N. (1), które odnoszą się do zarzucanego oskarżonemu czynu w postaci usiłowania zabójstwa pokrzywdzonego G. W. (1) przy użyciu noża w związku z art. 159 k.k. Nie można natomiast odmówić wiary zeznaniom wymienionego świadka w tej części, w której konsekwentnie i stanowczo twierdził, że Ł. K. brał udział wraz z innymi napastnikami w przedmiotowym zdarzeniu (pobicie w rozumieniu art. 158 § 1 k.k.). Uwaga ta związana jest z treścią apelacji obrońcy oskarżonego, który dąży do wykazania, że Ł. K. nie było tempore criminis na miejscu zdarzenia. Będzie o tym mowa w części uzasadnienia związanej z apelacją obrońcy oskarżonego.

Pierwsze zeznania T. N. (1) złożone w niniejszej sprawie bezpośrednio po zdarzeniu (w dniu 31 lipca 2005 r. w godzinach nocnych) są ogólnikowe i brak jest w nich określenia roli poszczególnych sprawców napaści na pokrzywdzonych (k. 12-15 i 505-506). W dniu 31 lipca 2005 r. T. N. (1) został przesłuchany ponownie w godzinach 13⁴⁵ – 14⁵⁵ (k.27-28). Z zeznań tych wynika, że G. W. (1) zaatakowała tylko jedna osoba, a to mężczyzna uwidoczniiony w materiale poglądowym (k.25) na zdjęciu nr 5, czyli Ł. K.. T. N. (1) opisując ten fragment zdarzenia stwierdził, że (cyt.): „Cała ta sytuacja działa się bardzo dynamicznie”, widział jednak jak mężczyzna ten (cyt.): „ugodził (świadek nie sprecyzował czym – przyp. SA) G. najpierw w nogę, ten się ślaniał i uderzył jeszcze kilka razy. To była cała seria uderzeń w G. (świadek ponownie nie sprecyzował czym uderzenia te były zadawane – przyp. SA) chaotycznie, gdzie popadnie. Wtedy zobaczyłem krew na ubraniu G.” (k. 27v in fine). Z dalszych zeznań złożonych przez świadka w dniu 31 lipca 2005 r. w godzinach popołudniowych wynika, że widział on po zdarzeniu rany na ciele G. W. (1), które mocno krwawiły (k.27v in fine). Można z tego wnioskować, że mężczyzna atakujący G. W. (1) posługiwał się nieustalonym ostrym narzędziem, którym spowodował u niego wspomniane przez T. N. (1) rany. Analizując przedmiotowe zeznania (zawarte na kartach 27-28 akt sprawy) należy podkreślić, że świadek T. N. (1) mówił wówczas o jednym tylko napastniku (Ł. K.) atakującym G. W. (1).

W kolejnych zeznaniach (złożonych w dniu 14 listopada 2005 r.) T. N. (1) oświadczył, że (cyt.): „... pamiętam na pewno tego K., który był najbliżej G. W. (2) i **jestem przekonany**, że to on zadał G. ciosy **nożem ... Rozpoznałem też Ł., który mnie atakował**” (k. 378).

Analiza powyższych zeznań prowadzi do dwóch istotnych wniosków. **Po pierwsze** świadek ponownie oświadczył, że G. W. (1) atakował tylko jeden napastnik (Ł. K.), który użył wobec niego noża. T. N. (1) wprowadził tu nowy element – sprecyzował, że napastnik posługiwał się nożem (cyt. „to on zadał G. ciosy nożem”), o czym wcześniej nie mówił. **Po drugie** świadek zeznał, że on sam był wówczas atakowany przez innego z napastników – S. Ł..

W dniu 17 listopada 2005 r. odbyła się konfrontacja świadka T. N. (1) z podejrzanym P. K. (1) (innym napastnikiem uczestniczącym w zdarzeniu). Zeznania T. N. (1) były tu znacznie mniej dokładne niż poprzednio i co istotne, nie stwierdził on wówczas, że to Ł. K. atakował G. W. (1) za pomocą noża, lecz użył liczby mnogiej mówiąc (cyt): „ ... nas tam pobili, a G. **ugodzili** nożem” (k.403).

Istotne znaczenie posiadają kolejne zeznania T. N. (1) złożone w dniu 18 listopada 2005 r. podczas konfrontacji ze wspomnianym wcześniej S. Ł.. Należy tu zwrócić uwagę na okoliczność, że zeznania te świadek N. złożył zaledwie cztery dni po przesłuchaniu, które odbyło się 14 listopada 2005 r., kiedy to stwierdził, że G. W. (1) atakował tylko Ł. K., natomiast jego samego atakował wtedy S. Ł. (vide k. 378).

Zaledwie cztery dni potem (18 listopada 2005 r.) T. N. (1) zeznał w owym zakresie całkowicie odmiennie. Oświadczył mianowicie, że (cyt.): „Konfrontowany mężczyzna (S. Ł. – przyp. SA) wraz z K. obydwaj zaatakowali G. W. (2). To było na początku zdarzenia. Bili go, a później nawet kopali” (k.415 in fine). W dalszej części tych zeznań świadek T.

N. (1) ponownie stwierdził, że G. W. (1) był atakowany przez dwóch napastników, a to Ł. K. i S. Ł., chociaż dodał, że to Ł. K. (cyt.) „dźgał G. W. (1)” (k. 416).

Zeznania te w sposób ewidentny pozostają w sprzeczności z wersją zdarzenia prezentowaną przez świadka T. N. (1) wcześniej, kiedy to mówił o jednym tylko napastniku (Ł. K.) atakującym wymienionego pokrzywdzonego. Trudno przy tym uznać za wiarygodne stwierdzenie świadka, że widział, iż to Ł. K. „dźgał” G. W. (1), skoro uprzednio podkreślał, że zdarzenie miało bardzo dynamiczny przebieg, odbywało się w słabo oświetlonym miejscu, i jak stwierdził (cyt.): „w tym czasie też już byłem atakowany” (k.416). Ponadto, skoro przy pokrzywdzonym W. znajdowały się wówczas dwie osoby i każda z nich w sposób dynamiczny go atakowała, istotne wątpliwości musi budzić to czy T. N. (1) był w stanie w takich warunkach zaobserwować, który z tych dwóch napastników posługiwał się nożem lub innym ostrym narzędziem.

Powyższe wątpliwości utrwalają się po analizie kolejnych zeznań T. N. (1) złożonych na rozprawie w Sądzie Rejonowym w Jaworze w dniu 27 lipca 2006 r. Warto przytoczyć następujący fragment owych zeznań (cyt.): „... widziałem jak G. W. (2) był skulony i cały zalany krwią. Przy nim był jeszcze K. i **prawdopodobnie** uderzył go nożem, **ja tego nie widziałem, ale przypuszczam, że to był on, bo był najbliżej niego. Nie widziałem noża**” (k. 1082).

Przytoczone zeznania wprowadzają poważne wątpliwości co do tego czy świadek T. N. (1) zaobserwował dokładnie omawiany fragment zdarzenia, czy też widziane przez niego elementy zajścia zostały uzupełnione o jego własne, subiektywne domniemania, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd meriti (vide str. 9 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Na kanwie przytoczonych wyżej zeznań należy zauważyć, że przesłuchiwany w dniu 14 listopada 2005 r. świadek N. w sposób stanowczy mówił o jednym tylko napastniku atakującym pokrzywdzonego i o ciosach zadanych nożem przez tegoż napastnika (Ł. K.) G. W. (1) (cyt. „jestem przekonany, że to on zadał G. ciosy nożem” – k. 378). Przesłuchiwany w dniu 17 listopada 2005 r. (trzy dni później) wymieniony świadek użył tu natomiast liczby mnogiej (cyt. „G. ugodzili nożem” - k. 403), zaś podczas kolejnego przesłuchania, które odbyło się następnego dnia (18 listopada 2005 r.) mówił z kolei o dwóch napastnikach atakujących pokrzywdzonego (Ł. K. i S. Ł.), chociaż „dźganie” przypisał Ł. K. (vide k. 416).

Jeśli zestawzić powyższe z treścią zeznań T. N. (1) złożonych w dniu 27 lipca 2006 r. w Sądzie Rejonowym w Jaworze widać między nimi zasadnicze sprzeczności. Zeznania złożone przez świadka w dniu 27 lipca 2006 r. były znacznie mniej stanowcze a to, że oskarżony uderzył G. W. (1) nożem świadek wyprowadził z własnej analizy przebiegu zdarzenia, a nie z zaobserwowanych przez siebie faktów (cyt. „prawdopodobnie uderzył go nożem, ja tego nie widziałem, ale **przypuszczam, że to był on, bo był najbliżej niego. Nie widziałem noża**” – k. 1082).

Ponadto dalsza sprzeczność dotyczy liczby napastników atakujących G. W. (1). Przesłuchiwany w dniu 27 lipca 2006 r. T. N. (1) ponownie mówił o jednym (tak jak w dniu 14 listopada 2005 r.) tylko napastniku, a to Ł. K., który stał przy pokrzywdzonym i (cyt.): „**prawdopodobnie** uderzył go nożem” (k. 1082). Przesłuchiwany w dniu 18 listopada 2005 r. świadek mówił natomiast o dwóch napastnikach, a to Ł. K. i S. Ł., którzy wspólnie atakowali pokrzywdzonego (k.415-416). Opierając się na zeznaniach świadka z 18 listopada 2005 r. rodzi się wątpliwość o zasadniczym znaczeniu – który z tych dwóch atakujących G. W. (1) napastników używał noża lub innego ostrego narzędzia. Ponieważ zdarzenie miało bardzo dynamiczny przebieg i odbywało się w słabo oświetlonym miejscu, zaś twierdzenia T. N. (1) w tej kwestii opierają się w istocie na przypuszczeniach, a nie na zaobserwowanych przez niego faktach, wątpliwość ta nie jest możliwa do usunięcia. Wchodzi tu zatem w grę zawarta w art. 5 §2 k.p.k. zasada in dubio pro reo, na którą słusznie powołał się Sąd meriti (str. 9 i 23 uzasadnienia wyroku). W związku z powyższym raz jeszcze należy zwrócić uwagę na znamienne fragmenty apelacji sporządzonej przez oskarżyciela publicznego, w których autor dokonując oceny zeznań świadka T. N. (1) stwierdził, że według owych zeznań to Ł. K. **prawdopodobnie** uderzył pokrzywdzonego G. W. (1) nożem (vide str. 7 i 11 apelacji, k. 1690, 1692). Jak już wcześniej podkreślono prawdopodobieństwo określonego działania osoby postawionej w stan oskarżenia to zbyt mało aby osobie tej można było przypisać konkretne, zabronione przez Kodeks karny zachowanie. Aby przypisać oskarżonemu dany czyn zabroniony musi istnieć **pewność**, a nie jedynie prawdopodobieństwo, popełnienia przez niego tego czynu. Pewności takiej co do tego, że to właśnie Ł. K.

posługiwał się wobec G. W. (1) nożem (lub innym ostrym narzędziem) nie ma. Przyznał to sam apelujący, pisząc że jest to jedynie prawdopodobne.

Kolejne zeznania T. N. (1) złożone w dniu 18 grudnia 2013 r. w Prokuraturze Rejonowej w Jaworze wprowadzają jeszcze więcej wątpliwości. W zeznaniach tych świadek ponownie mówił o dwóch napastnikach atakujących G. W. (1). T. N. (1) zeznał wówczas, że (cyt.): „Pamiętam, że G. W. (1) był atakowany przez Ł. K. i S. Ł.. W pewnym momencie widziałem jak G. Ł. (pomyłka w nazwisku pokrzywdzonego – winno być W. – przyp. SA) zalewa się krwią” i dalej „G. W. (1) był bity przez Ł. K. i S. Ł.. To były uderzenia w twarz i brzuch. On był bity rękoma i był też kopany. Ja noża nie widziałem. **Ja nie widziałem tego, kto komu zadawał ciosy nożem.** Tam był taki półmrok. Tam była jedna słaba żaróweczka w rogu korytarz. Było dość ciemno” (k. 1059). Chwilę potem świadek oświadczył natomiast, że (cyt.): „Ja nie mam żadnych wątpliwości, że to Ł. K. zadał G. W. (1) te rany” (k.1059).

Cytowane zeznania zawierają istotną wewnętrzną sprzeczność. Z jednej bowiem strony świadek T. N. (1) stwierdził, że nie widział w opisanych przez siebie warunkach (cyt.): „kto komu zadawał ciosy nożem”, a z drugiej oświadczył, iż nie ma żadnych wątpliwości, że Ł. K. zadał G. W. (1) rany.

Jeśli nałożyć powyższą sprzeczność na całokształt wcześniejszych bardzo niekonsekwentnych zeznań wymienionego świadka w omawianym zakresie, należy zgodzić się ze stanowiskiem Sądu I instancji, że dowód ten nie może stanowić wystarczającej podstawy do przypisania Ł. K. usiłowania zabójstwa G. W. (1) przy użyciu noża w związku z art. 159 k.k.

Podczas rozprawy w dniu 5 sierpnia 2014 r. T. N. (1) potwierdził, że G. W. (1) atakowali Ł. K. i S. Ł.. Widział jak oskarżony zadawał ciosy pokrzywdzonemu, w tym cios pod kolano, stwierdzając że (cyt.): „**Prawdopodobnie** zrobił to nożem, **ale ja noża nie widziałem ...** Ja widziałem jak on zadał serię uderzeń. To były uderzenia rękami” (k.1488 in principio). Skoro zatem pokrzywdzony był atakowany równocześnie przez dwóch napastników, przy dynamicznym przebiegu zdarzenia i słabo oświetlonym jego miejscu, trudno przyjąć aby T. N. (1) mógł dostrzec, który z nich posługiwał się wówczas nożem. Świadek domniemuje jedynie, że był to Ł. K., używając słowa „prawdopodobnie” i dodając przy tym, że noża nie widział. Jak już uprzednio podkreślono owo „prawdopodobieństwo” to zbyt mało aby można było uznać, że to właśnie Ł. K. posługiwał się tempore criminis nożem lub innym podobnym przedmiotem.

Zeznania T. N. (1) w omawianym zakresie są tak nieprecyzyjne i niespójne, że nie mogą stanowić dowodu pozwalającego ustalić w sposób nie budzący wątpliwości, iż oskarżony Ł. K. usiłował dopuścić się zabójstwa pokrzywdzonego przy użyciu noża w związku z art. 159 k.k. To, że G. W. (1) doznał w czasie zdarzenia obrażeń ciała spowodowanych ostrym przedmiotem nie ulega wątpliwości, rzecz jednak w tym, iż w sytuacji gdy był on atakowany jednocześnie przez dwóch napastników nie można z całą pewnością ustalić, że tym sprawcą, który owe obrażenia spowodował był właśnie Ł. K.. Zeznania T. N. (1) w owym zakresie są zbyt chwiejne i nieprzejrzyste, aby w oparciu o nie okoliczność tę można było ustalić w sposób jednoznaczny, tym bardziej, że zawierają przypuszczenia a nie stwierdzone przez niego fakty. Należy zauważyć że na rozprawie w dniu 5 sierpnia 2014 r. T. N. (1) podtrzymał wszystkie swoje wcześniejsze zeznania (k. 1489v-1491), mimo iż zawierały one wskazane uprzednio sprzeczności, co podważa wiarygodność jego relacji w omawianym zakresie.

Jeśli chodzi o zeznania pokrzywdzonego G. W. (1) oraz świadka A. Z. nie zaobserwowali oni, który z napastników posługiwał się w czasie zdarzenia nożem (lub innym ostrym narzędziem). Całą swoją wiedzę w tym zakresie uzyskali oni z relacji T. N. (1), który odpowiedział im przebieg zajścia. Skoro jednak procesowe relacje T. N. (1) złożone w formie zeznań zawierają w owym względzie tak wiele sprzeczności i niejasności, tym samym relacja jaką przekazał on wymienionym osobom również nie może być uznana za miarodajną. W kwestii tej Sąd Apelacyjny w pełni podziela stanowisko Sądu I instancji wyrażone na stronach 8-10 uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Sąd I instancji poddał zeznania świadka T. N. (1) oraz świadków G. W. (1) i A. Z. bardzo wnikliwej analizie (vide str. 10-16 uzasadnienia orzeczenia), wykazując logicznie i w pełni przekonująco, że nie mogą one stanowić dowodów wskazujących w sposób nie budzący wątpliwości, że to właśnie Ł. K. (a nie inny z napastników) posługiwał się tempore criminis nożem. Argumenty przedstawione przez Sąd meriti w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku trafiają do

przekonania, dlatego też w ocenie Sądu Apelacyjnego zasługują na akceptację. Trafia również do przekonania analiza zeznań A. W. i P. M. przedstawiona na stronach 16-17 uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Sąd I instancji poddał całokształt powyższych dowodów prawidłowej ocenie, zgodnej z regułami określonymi w art. 7 k.p.k., a swoje stanowisko co do wiarygodności owych dowodów uzasadnił logicznie i w pełni przekonująco. Nie można natomiast powiedzieć tego o apelacji oskarżyciela publicznego, która de facto stanowi jedynie prostą polemikę z oceną poszczególnych dowodów dokonaną przez Sąd meriti. Nie wykazał jednak apelujący aby ocena ta naruszała wynikającą z art. 7 k.p.k. zasadę swobodnej oceny dowodów. Dokonując analizy całokształtu zeznań T. N. (1) zawartych w aktach niniejszej sprawy oskarżyciel publiczny nie tylko nie dostrzegł istniejących w nich wewnętrznych sprzeczności (o których była wcześniej mowa), lecz wbrew rzeczywistości stanowi rzeczy stwierdził, że zeznania te są konsekwentne i jednolite co do roli oskarżonego Ł. K. w zdarzeniu (vide str. 10-11 apelacji).

Wywody apelującego w tym zakresie nie mogą trafić do przekonania z przyczyn uprzednio omówionych.

Odwoływanie się przez autora apelacji do ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy w Jaworze w sprawie II K 367/06 dotyczącej innych (poza Ł. K.) osób uczestniczących w napaści na pracowników (...) (...) w J. jest zabiegiem chybionym. Należy bowiem podkreślić, że art. 8 § 1 k.p.k. stwierdza, iż „Sąd karny rozstrzyga samodzielnie zagadnienia faktyczne i prawne oraz nie jest związany rozstrzygnięciem innego Sądu lub organu”. W świetle cytowanego przepisu ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy w Jaworze co do roli Ł. K. w zdarzeniu nie miały żadnego znaczenia dla Sądu Okręgowego w Legnicy orzekającego w niniejszej sprawie. Sąd ten dokonał własnych, niezależnych ustaleń faktycznych w tym względzie i w żadnej mierze nie był związany ustaleniami Sądu Rejonowego w Jaworze (art. 8 § 1 k.p.k.). Z tego względu ta część apelacji jest w istocie bezprzedmiotowa.

Reasumując należy stwierdzić, że wbrew zarzutowi omawianej apelacji Sąd I instancji nie dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, uznając iż brak jest dostatecznych dowodów, że to Ł. K. posługiwał się tempore criminis nożem lub innym ostrym narzędziem. W tym stanie rzeczy zmiana kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu w pkt I części wstępnej wyroku na art. 158 § 1 k.k. była prawidłowa. Z tego względu Sąd Apelacyjny uznał apelację oskarżyciela publicznego za bezzasadną.

Co do apelacji obrońcy oskarżonego – apelacja ta nie zasługuje na uwzględnienie.

Apelujący zarzucił Sądowi meriti błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia w następstwie dokonania dowolnej oceny dowodów oraz naruszenia zasady in dubio pro reo. Z uwagi na treść podniesionych zarzutów, słusznym będzie w pierwszej kolejności przypomnienie utrwalonego poglądu, wyrażanego tak w doktrynie, jak i w judykaturze, że ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti mogą być skutecznie zakwestionowane, a ich poprawność zdyskwalifikowana dopiero wtedy gdy w procedurze dochodzenia do nich Sąd orzekający uchybił dyrektywom z art. 7 k.p.k., to jest pominął istotne w sprawie dowody lub oparł się na dowodach na rozprawie nieujawnionych, sporządził uzasadnienie niezrozumiałe, nadmiernie lapidarne, wewnętrznie sprzeczne, bądź sprzeczne z regułami logicznego rozumowania, wyłączające możliwość merytorycznej oceny kontrolno-odwoławczej.

Z ugruntowanego orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że „Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania jakich mianowicie konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych” (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 1975 r., II KR 355/74, OSNPG 1975 r., z. 9 poz. 84).

Zarzut obraży art. 7 k.p.k. i w związku z tym dokonania błędnych ustaleń faktycznych może być więc skuteczny jedynie wówczas, gdy apelujący wykaże, że Sąd orzekający - oceniając dowody - naruszył zasadę logicznego rozumowania

oraz nie uwzględnił przy ocenie materiału dowodowego wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Ocena dowodów dokonana z zachowaniem wymienionych kryteriów pozostaje natomiast pod ochroną art. 7 k.p.k., i brak jest podstaw do kwestionowania dokonanych przez Sąd meriti ustaleń faktycznych i końcowego rozstrzygnięcia, gdy nadto Sąd ten nie naruszył art. 410 k.p.k. i 424 k.p.k. oraz nie uchybił dyrektywie z art. 5 § 2 k.p.k. (o czym szczegółowo będzie mowa poniżej). Tego rodzaju uchybień, które rodziłyby wątpliwości co do merytorycznej trafności zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie jednak nie stwierdził.

Nie sposób podzielić stanowiska obrońcy Ł. K., iż w trakcie postępowania prowadzonego w niniejszej sprawie nie uzyskano wystarczających dowodów na udział tego oskarżonego w zdarzeniu z dnia 31 lipca 2005 r. Autor apelacji, polemizując z ustaleniami poczynionymi przez Sąd meriti, zakwestionował przede wszystkim wartość dowodową zeznań świadka T. N. (1). Zeznania te, w ocenie apelującego, niesłusznie stanowiły fundament oskarżenia, mimo iż jako niespójne i nielogiczne, nie powinny być obdarzone walorem wiarygodności. Apelujący szczególną uwagę w tym względzie skoncentrował na okolicznościach dotyczących znajomości łączącej oskarżonego Ł. K. ze świadkiem T. N. (1).

Pierwsze zeznania T. N. (1) złożył w późnych godzinach nocnych bezpośrednio po pobiciu (przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 1.00, zakończyło o godzinie 2.00). Zeznał on wówczas (cyt.) „ok. godz. 0.40 do lokalu przysła grupa mężczyzn (...) Ja tych ludzi nie znam to znaczy ja ich znam z widzenia, ale nie znam z imienia i nazwiska” (k. 12 v. – 13, k. 505), „tych napastników było około 10 osób, ja jednak nie poznam wszystkich, ale tych którzy mnie bili to ich poznam, poznam kilku mężczyzn, którzy bili G.” (k. 14 v., k. 506). Po okazaniu zdjęć sygnalitycznych posiadanych przez KPP w J. (bez zaznaczenia w protokole, których osób wizerunki zostały okazane) T. N. (1) oświadczył (cyt.) „ja w chwili obecnej jestem bardzo zdenerwowany i nie poznaję żadnej z osób, ale gdy się uspokoję mogę spokojnie obejrzeć zdjęcia bo jak powiedziałem kilka osób jestem w stanie poznać bo znam te osoby z widzenia” (k. 15, k. 506).

Trudno czynić zarzut świadkowi, że zaledwie kilkadziesiąt minut po pobiciu nie był w stanie rozpoznać okazanych wizerunków, mając na względzie jego ówczesny stan emocjonalny. W trakcie drugiego przesłuchania tego samego dnia, odbywającego się w godzinach popołudniowych (13.45-14.55), T. N. (1) okazano tablicę poglądową ze zdjęciami, gdzie pod pozycją nr 5 widniał wizerunek Ł. K. (k. 25). Po okazaniu świadek bez żadnej wątpliwości wskazał sprawców zdarzenia, w tym rozpoznał w mężczyźnie widniejącym pod numerem (...) (Ł. K. – przyp. S.A.) tego, po którego ciosie (cyt.) „G. W. (3) uklęknął i ja zobaczyłem w tym momencie krew na jego odzieży” (k. 27 v.). Następnie w toku przesłuchania potwierdził (cyt.) „ten osobnik z tablicy poglądowej, którą mi okazano pod nr (...) uderzył G. kilka razy, widziałem jak G. się ślania i jest we krwi. Cała ta sytuacja działa się bardzo dynamicznie i ten osobnik ze zdjęcia nr – (...) wrócił się jak gdyby ze schodów i ugodził G. najpierw w nogę, ten się ślania i uderzył jeszcze kilka razy (...) natomiast ten, który ugodził G. jest mały szczupły i on doskoczył do G...”. (k. 27 v. – 28)

Dopiero od momentu trzeciego przesłuchania, które odbyło się w dniu 14 listopada 2005 r. świadek T. N. (1) zaczął posługiwać się personaliami oskarżonego Ł. K., określając go jako (...). W toku owego przesłuchania T. N. (1) podtrzymał dotychczasowe zeznania, oświadczając na wstępie (cyt.) „Tego samego dnia ale już w ciągu dnia okazano mi jedną tablicę ze zdjęciami w Komendzie Powiatowej w J., a ponadto policjant okazywał mi też zdjęcia z komputera i ja rozpoznałem te osoby, które uczestniczyły w tym zdarzeniu (...) Z tych okazań pamiętam NA PEWNO tego K., który był najbliżej G. W. (4)...” (k. 378). Podczas okazywania świadkowi wizerunków podejrzanych doszło zapewne również do ujawnienia przez funkcjonariuszy Policji ich personaliów. T. N. (1) posługiwał się bowiem nie tylko w stosunku do Ł. K. spersonifikowanym określeniem (...), ale też w stosunku do pozostałych napastników używał takich określeń jak np. „bracia K.”. Z doświadczenia sądowego wynika, że pozyskanie w ten sposób przez świadka danych identyfikujących podejrzanych jest typowe i w żadnej mierze nie dyskwalifikuje wartości dowodowej składanych przez niego zeznań.

Podkreślić nadto należy, że podczas przesłuchania w dniu 31 lipca 2005 roku wizerunek Ł. K. został okazany również innemu z pokrzywdzonych - A. Z., który także rozpoznał oskarżonego Ł. K. jako jednego ze sprawców ataku (k. 23 v.). Nie sposób zdyskwalifikować wartości dowodowej obu tych okazań, które w tym zakresie są ze sobą zgodne. Zaledwie kilkanaście godzin po pobiciu zarówno T. N. (1), jak i A. Z. niezależnie od siebie wskazali Ł. K. jako jednego ze sprawców

tego czynu. Nie jest zatem tak, że jedynie na skutek zeznań T. N. (1) doszło do ustalenia udziału Ł. K. w przedmiotowym zdarzeniu.

O ile zeznania świadka T. N. (1) w zakresie zarzucanego oskarżonemu Ł. K. ekscesu (posługiwanie się ostrym narzędziem) w sposób uzasadniony wzbudziły wątpliwości Sądu meriti (o czym była szczegółowo mowa przy omówieniu apelacji prokuratora), to w zakresie samego udziału tego oskarżonego w zdarzeniu i atakowaniu G. W. (1), jawią się one jako konsekwentne i logiczne, a przede wszystkim spójne z zeznaniami pozostałych pokrzywdzonych w sprawie - A. Z. i G. W. (1). W tych okolicznościach Sąd Apelacyjny podziela wyrażone przez Sąd meriti stanowisko, iż „w świetle zeznań T. N., nie budzi żadnych wątpliwości, że oskarżony był jednym z napastników, którzy zaatakowali rękami G. W.” (k. 1635).

Sąd Okręgowy nie stracił przy tym z pola widzenia wcześniejszego konfliktu pomiędzy Ł. K. a T. N. (1), o którym mówił świadek P. S.. Sąd ten jednak trafnie dostrzegł, że „brak jest podstaw do uznania, że wcześniejsze relacje między w/wymienionymi miały wpływ na szczerość zeznań T. N.. Wprawdzie zeznania tego świadka mają wydźwięk emocjonalny, gdyż był on bliskim kolegą G. W., ale brak jest podstaw do twierdzenia, że kierował się on wyłącznie uczuciami zemsty i rewanżu”. (k. 1638 v.-1639). Konstatacja ta świadczy niewątpliwie o dużej wnikliwości Sądu meriti, o jego bezstronności i obiektywizmie (podobnie jak fakt wyeliminowania z opisu czynu zabronionego zarzucanego oskarżonemu działania w ramach ekscesu).

Również Sąd Apelacyjny nie znalazł powodów, dla których T. N. (1) miałby bezpodstawnie pomawiać Ł. K. i tworzyć fikcyjną wersję jego udziału w zdarzeniu, tym bardziej, że T. N. (1) wielokrotnie podkreślał, iż obawia się o swoje życie i zdrowie z uwagi na zagrożenie płynące z grupy tzw. S., będącej w jego ocenie organizacją przestępczą kierowaną właśnie przez oskarżonego Ł. K.. W tych okolicznościach złożenie obciążających zeznań co do tego oskarżonego trudno wiązać z jakąkolwiek korzyścią, którą mógłby na tej podstawie odnieść T. N. (1). Ponadto jak wyżej podkreślono zeznania T. N. (1) znajdują w tym zakresie potwierdzenie w innych wskazanych wcześniej dowodach.

Wbrew twierdzeniom apelującego, Sąd meriti prawidłowo ocenił również zeznania P. K. (1), T. K., P. K. (2) i S. Ł.. Zeznania tych świadków, w których przeczą oni udziałowi Ł. K. w zdarzeniu są całkowicie niewiarygodne. Wersji przedstawionej przez wymienionych świadków brak jest logiki, co trafnie wypunktował Sąd Okręgowy w treści uzasadnienia orzeczenia (s.18 in fine - 19 uzasadnienia). Nie sposób uznać by zeznania współuczestników napaści (którzy za ten czyn zostali prawomocnie skazani w odrębnym postępowaniu) miały większy walor wiarygodności, niż logiczne i spójne z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami zeznania T. N. (1).

Dokonana przez Sąd meriti ocena dowodu z wyjaśnień oskarżonego Ł. K. jest w pełni prawidłowa. Wyjaśnienia te stanowią przyjętą przez niego linię obrony ukierunkowaną na uniknięcie odpowiedzialności karnej. Przedstawienie własnej wersji zdarzenia jest, co oczywiste, uprawnieniem oskarżonego, jednakże jej odrzucenie przez Sąd orzekający z przedstawieniem przekonywającej argumentacji, nie może być oceniane jako błędne. W ocenie Sądu odwoławczego przeprowadzona przez Sąd meriti analiza owego dowodu jest w pełni prawidłowa.

Dodatkowo z uwagi na charakter dowodów przeprowadzonych w niniejszej sprawie, celowym w ocenie Sądu Apelacyjnego będzie podkreślenie, iż podobnie jak w wielu tego typu sprawach, także i w tej, szczególną rolę odgrywała zasada bezpośredniości. W każdej bowiem sytuacji, w której dowody osobowe mają fundamentalne znaczenie dla rekonstrukcji przebiegu badanych zdarzeń, zasada bezpośredniości odgrywa, obok zasady swobodnej oceny dowodów, istotną rolę. Sąd I instancji przeprowadził dowody z wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków (w tym T. N. (1)) na rozprawie głównej i miał z nimi bezpośredni kontakt w toku realizacji czynności procesowych. To właśnie ten bezpośredni kontakt stwarzał właściwe warunki dla oceny wiarygodności przedstawionych przez nich relacji z przebiegu zdarzenia (tym bardziej, że od zdarzenia upłynęło 9 lat). Sąd odwoławczy natomiast, o ile nie przeprowadza uzupełniającego postępowania dowodowego, nie ma bezpośredniego kontaktu z tymi dowodowymi, których ocena była podstawą dokonanych przez Sąd meriti ustaleń włączonych do faktycznej podstawy wyroku. Głównym zadaniem Sądu Apelacyjnego jest więc w takiej sytuacji kontrola tego czy ocena dowodów, którą przeprowadził i przedstawił w pisemnym uzasadnieniu wyroku Sąd I instancji, mieści się w granicach oceny swobodnej, czy też nosi cechy oceny

dowolnej. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego Sąd meriti do całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego podszedł z należytą uwagą i dokładnością, czego wyrazem jest skrupulatne i wnikliwe uzasadnienie orzeczenia, odpowiadające w pełni wymogom z art. 424 k.p.k.

Uwzględniając powyższe, należy raz jeszcze powtórzyć, że apelujący, tak w zarzutach, jak też w uzasadnieniu środka odwoławczego, nie wykazał naruszenia przez Sąd meriti przepisów prawa procesowego w trakcie ich bezpośredniego stosowania w toku rozprawy głównej, które mogłyby rodzić wątpliwości co do bezstronności sądu, niewyczerpującego wyjaśnienia okoliczności faktycznych, dokonania błędnej oceny dowodów lub dokonywania ustaleń w oparciu o fakty, których prawdziwość budziła wątpliwości. Sąd Okręgowy w Legnicy przeprowadził postępowanie dowodowe w pełni prawidłowo, respektując przy tym wszystkie naczelną zasady procesowe: zasadę prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.), zasadę obiektywizmu (art. 4 k.p.k.), zasadę swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), zasadę domniemania niewinności (art. 5 § 1 k.p.k.), a także zasadę *in dubio pro reo* (art. 5 § 2 k.p.k.).

Podnosząc zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k. apelujący w istocie rzeczy zakwestionował dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego. Mając na uwadze tak skonstruowany zarzut naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. należy podkreślić, że to wyłącznie autor apelacji prezentuje własne wątpliwości, związane z dokonaną przez siebie (odmienną od Sądu orzekającego) oceną istniejących w sprawie dowodów, dotyczących udziału oskarżonego Ł. K. w zdarzeniu (w zakresie przypisanym mu przez Sąd meriti – czyn z art. 158 § 1 k.k.). Wątpliwości, o których mowa w powołanym przepisie nie miał natomiast Sąd orzekający, czemu dał jednoznaczny wyraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Raz jeszcze z całą stanowczością podkreślić należy, że wątpliwości pojawiły się jedynie w zakresie zarzutu posługiwania się przez oskarżonego niebezpiecznym (ostrym) narzędziem i usiłowania zabójstwa G. W. (1), o czym była mowa wcześniej. Sąd Okręgowy ustalił natomiast jednoznacznie, że Ł. K. brał udział w pobiciu G. W. (1), T. N. (1) i A. Z. w rozumieniu art. 158 § 1 k.k. Ustalenia Sądu meriti w tej kwestii opierają się na zgodnej z regułami określonymi w art. 7 k.p.k. ocenie całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 3 kwietnia 2012 r. (V KK 335/11) na kanwie art. 5 § 2 k.p.k. stwierdził co następuje: „Jeśli chodzi o przepis art. 5 § 2 k.p.k., to dla oceny, czy nie został naruszony zakaz *in dubio pro reo* nie są miarodajne wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd meriti rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien powziąć. Powyższe wątpliwości odnoszą się więc m.in. do sytuacji, gdy z zebranego materiału dowodowego wynikają różne wersje, a żadnej z nich nie daje się wyeliminować drogą dostępnej weryfikacji. Nie należą natomiast do nich wątpliwości związane z problemem oceny dowodów, a więc który z wzajemnie sprzecznych dowodów zasługuje na wiarę, a który tego waloru nie ma (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22.12.2010 r., II KK 308/10, LEX nr 686681). Innymi słowy „art. 5 § 2 k.p.k. znajduje zastosowanie dopiero wtedy, gdy możliwość pewnych ustaleń za pomocą swobodnej oceny dowodów zostaje wyczerpana. Sytuacja równoznaczna z <<nie dającymi się usunąć wątpliwościami>> jest kategorią obiektywną w tym sensie, że zasady logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego lub nauki nie pozwalają ustalić określonego faktu. Nie ma to zatem nic wspólnego z subiektywnymi ocenami strony procesowej” (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 31.01.2012 r., II AKa 403/11, LEX nr 1109536)”.

Autor omawianej apelacji nie wykazał, aby Sąd I instancji miał wątpliwości co do samego udziału oskarżonego w inkryminowanym zdarzeniu, które rozstrzygnął wbrew zasadzie *in dubio pro reo* na jego niekorzyść. Wątpliwości pojawiły się jedynie co do posługiwania się przez oskarżonego *tempore criminis* ostrym narzędziem i te zostały rozstrzygnięte zgodnie z zasadą *in dubio pro reo* na jego korzyść.

Sąd Apelacyjny nie dopatrzył się również naruszenia wskazanego przez obrońcę oskarżonego art. 410 k.p.k. Wbrew twierdzeniom apelującego dokonane w wyroku ustalenia wolne są od błędów i uwzględniają całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Apelujący w żadnym fragmencie środka odwoławczego nie wykazał, aby Sąd meriti opierał się w toku wyrokowania na okolicznościach nie ujawnionych podczas rozprawy. Zarzut ten jawi się tym samym jako całkowicie gołosłowny. Swoje stanowisko Sąd Okręgowy uzasadnił wyczerpująco i przekonująco, zgodnie

z wszelkimi wymogami określonymi w przepisach art. 424 k.p.k., uwzględniając okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego.

Odnosząc się natomiast do wymiaru kary, w ocenie Sądu Apelacyjnego wymierzone oskarżonemu kary jednostkowe oraz kara łączna 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności są w pełni zgodne z dyrektywami zawartymi w art. 53 k.k. Są one współmierne i sprawiedliwe, realizują wymagania stawiane przez ustawodawcę, nie pomijając względów prewencji szczególnej i ogólnej. W uzasadnieniu wyroku Sąd meriti zważył wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary (s. 24 – 25 uzasadnienia) i w konsekwencji w sposób rzeczowy i przekonujący wyjaśnił swoje stanowisko w tym zakresie.

W tym stanie rzeczy – mając na uwadze całokształt omówionych wcześniej okoliczności – Sąd Apelacyjny uznał apelację obrońcy oskarżonego za bezzasadną, a ponieważ za taką uznał też apelację prokuratora, zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Orzeczenie o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze opiera się o art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k.